

Tadeusz Ereciński

Problemy procesowe na tle dochodzenia roszczeń z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych

Palestra 15/6(162), 21-37

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problemy procesowe na tle dochodzenia roszczeń z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych

Od przeszło trzech lat obowiązuje już w Polsce rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24.IV.1968 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz. U. Nr 15, poz. 89).¹ Rozwiązania zawarte w tym akcie prawnym, jak również w poprzednio obowiązującym rozporządzeniu regulującym tę materię doczekały się już gruntownej analizy od strony materialnoprawnej i ubezpieczeniowej.² Natomiast szereg istotnych zagadnień procesowych, które wyniknęły na tle stosowania tych przepisów, zostało poruszonych raczej marginesowo i w sposób niewyczerpujący.³ Opracowanie niniejsze jest próbą zebrania tych problemów oraz wskazania, jakie konsekwencje procesowe pociąga za sobą określone uregulowanie instytucji prawnej. Ze względu na bogactwo problematyki, artykuł nie obejmuje problemów postępowania arbitrażowego i ogranicza się tylko do najważniejszych kwestii procesowych. Poza tokiem rozważań pozostawiono również, co

¹ Rozporządzenie to weszło w życie z mocą wsteczną od 1.I.1968 r., zastępując poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1.XII.1961 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych (Dz. U. Nr 55, poz. 311). Obowiązujące rozporządzenie z dnia 24.IV.1968 r. cytowane będzie dalej w skrócie jako „rozporządzenie”.

² Por. np.: M. Domagała: Obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne, „Wiadomości ubezpieczeniowe” nr 12/1961; L. Wędrichowski: Obowiązkowe ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych, „Wiad. Ubezp.” nr 8/1962, s. 14–17; W. Górski: Problematyka obowiązkowego ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych, PiP nr 4/1962, s. 658–666; M. Domagała: Ubezpieczenie na rzecz osoby trzeciej czy na cudzy rachunek, „Wiad. Ubezp.” nr 10/1962, s. 5–7; Z. Karpiński: Społeczno-gospodarcze znaczenie rozwoju ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, „Wiad. Ubezp.” nr 10/1966, s. 1–5; M. Domagała: Zmiany przepisów w obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych, „Wiad. Ubezp.” nr 7/1968, s. 1–6; R. Orzechowski: Nowe zasady ubezpieczeń komunikacyjnych, „Prawo i Życie” nr 11/1968; J. Ławrynowicz: Obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne, „Palestra” nr 10/1968, s. 29–42; W. Warkalło: Prawo ubezpieczeniowe, Warszawa 1968, s. 84–90; Ubezpieczenia majątkowe, praca zbiorowa pod red. W. Warkalły, Warszawa 1969, s. 204 i nast.; A. Szpunar: Ubezpieczenie obowiązkowe a odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe, „Studia prawno-ekonomiczne”, t. II, Łódź 1969, s. 7–21; tenże: Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, NP nr 11/1970, s. 1566–1580; A. Wasiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia, Warszawa 1969; tenże: Wypadki samochodowe objęte obowiązkowym ubezpieczeniem komunikacyjnym a wypadki przy pracy, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” nr 1/1970; tenże: Proces rozwojowy obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych w Polsce, „Ruch Praw. Ekon. i Socjol.”, z. III/1970, s. 85–102; M. Rafałcz-Krzyżanowska: Wybrane cywilnoprawne zagadnienia obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, PUG nr 6/1970, s. 185–190 oraz Wypadek samochodowy jako wypadek przy pracy, PUG nr 8–9/1970, s. 257–260.

³ Por. Z. Karpiński: Sądowe dochodzenie roszczeń z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, „Wiad. Ubezp.” nr 9/1965, s. 9–13; A. Wybranowski: Udział PZU w procesie odszkodowawczym z wypadku komunikacyjnego, „Wiad. Ubezp.” nr 12/1966, s. 14–19; tenże: W kwestii udziału zakładu ubezpieczeń w procesie odszkodowawczym z wypadków komunikacyjnych, „Wiad. Ubezp.” nr 6/1970, s. 5–12.

wynika z samego już sformułowania tematu, zagadnienia procesowe wyłaniające się na tle dobrowolnego ubezpieczenia tzw. auto-casco.

1. Na wstępie rozważyć trzeba problem dopuszczalności drogi sądowej w sprawach o roszczenia wynikające z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych.

Jak wiadomo, rozporządzenie reguluje zarówno ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NW), jak i ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej (OC) wynikającej z ruchu pojazdów samochodowych. W zakresie ubezpieczenia OC, wobec wyraźnego sformułowania przepisu § 18 rozp., jest bezsporne, że do dochodzenia roszczeń wynikłych z tego ubezpieczenia otwarta jest droga sądowa. Dyskusyjne może być jedynie, czy wystąpienie na drogę sądową przysługuje poszkodowanemu bezpośrednio, czy też dopiero po wyczerpaniu przez niego drogi postępowania przed odpowiednim organem zakładu ubezpieczeń, a w szczególności, czy dopiero po przeprowadzeniu przez ten zakład postępowania likwidacyjnego.

Omawiane rozporządzenie wydane zostało na podstawie upoważnienia zawartego w art. 6 pkt 1 ustawy z dnia 2.XII.1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych.⁴ Wszelkie więc wątpliwości w tym zakresie powinny być rozstrzygane po konfrontacji z postanowieniami tej ustawy. Artykuł 11 ustawy (zawarty w rozdziale 4 zatytułowanym „Dochodzenie roszczeń”) stanowi, że od decyzji organu PZU⁵ w sprawie odszkodowania lub świadczenia można się odwołać — w ciągu 30 dni od dnia otrzymania tej decyzji — do organu bezpośrednio nadzrędnego PZU. Jeżeli zaś poszkodowany nie zgadza się z decyzją organu nadzrędnego PZU albo nie skorzysta z postępowania odwoławczego, to może dochodzić swych roszczeń w drodze sądowej lub arbitrażowej. Dalsze przepisy precyzują termin dochodzenia roszczeń w drodze sądowej (6 miesięcy) oraz okres ich przedawnienia (3 lata). Wynika więc z nich, że droga sądowa do dochodzenia tych roszczeń przysługuje w każdym razie z chwilą wydania decyzji przez zakład ubezpieczeń. Jednakże jeszcze na gruncie rozporządzenia z 1961 r. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 4.X.1965 r.⁶ zajął stanowisko, że uprawniony do odszkodowania może dochodzić swego roszczenia przeciwko posiadaczowi pojazdu lub upoważnionemu przez niego kierowcy (jak również przeciwko PZU) w drodze sądowej bez konieczności uprzedniego wyczerpania drogi pozasądowej. Sąd Najwyższy uzasadnił swe stanowisko tym, że droga przed organami PZU ma na celu jedynie ugodowe załatwienie sprawy, a przepisy rozporządzenia o obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych nie przewidują wydania decyzji ustalającej wysokość świadczenia w rozumieniu art. 11 cyt. ustawy z 1958 r. Stanowisko reprezentowane przez Sąd Najwyższy jest aktualne nadal także w świetle obowiązującego rozporządzenia z 1968 r.

Zestawienie przepisów rozporządzenia, a zwłaszcza § 18 z art. 11 ustawy z 1958 r., prowadzi do wniosku, że jeśli chodzi o ubezpieczenie OC, to przepis art. 11 odnosi się tylko do takich sytuacji, w których zakład ubezpieczeń wypłaca świadczenia

⁴ Dz. U. z 1958 r. Nr 72, poz. 357.

⁵ Przepis ten mówi o decyzji PZU. Nie ma chyba wątpliwości, że taki sam tryb postępowania odnosi się także do decyzji Tow. Ubezpieczeń i Reasekuracji S. A. „Warta”. Wprawdzie zgodnie z art. 35 pkt 3 tej ustawy organizację i zasady działalności tego Towarzystwa określa statut, jednakże nie może on regulować tak istotnego zagadnienia jak odwołania od decyzji organu „Warty”.

⁶ Orz. SN w sprawie II CR 296/65, OSPiKA nr 9/1966, poz. 206.

osobie bezpośrednio ubezpieczonej, tj. posiadaczowi (kierowcy) pojazdu. Nie dotyczy on natomiast wypadków ustalania należności na rzecz poszkodowanej w wypadku samochodowym osoby trzeciej. W tym zakresie decyzja zakładu ubezpieczeń nie ma charakteru decyzji administracyjnej, a tylko techniczno-ubezpieczeniowej, przepis bowiem § 18 rozporządzenia nie mieści się w zakresie dyspozycji art. 11 ustawy o ubezpieczeniach osobowych i majątkowych i ma na celu jedynie każdorazowe zapewnienie udziału zakładu w procesie sądowym.

Nie przesądza to jednak jeszcze odpowiedzi na pytanie, czy konieczne jest wyczerpanie drogi przed organami zakładu ubezpieczeń, stanowiące warunek wniesienia sprawy do sądu. Przepisy rozporządzenia w każdym razie takiego nakazu nie zawierają. Przeciwnie, można dojść do wniosku odmiennego, tj. takiego, że poszkodowany może od razu wytoczyć sprawę w sądzie. Przemawia za tym wykładnia § 18 rozporządzenia, który wymienia adresatów roszczenia, a potem bezpośrednio w pkt 3 omawia sytuację, w której osoba uprawniona występuje z tym roszczeniem na drogę sądową. Sformułowanie tego przepisu daje więc, moim zdaniem, poszkodowanemu możliwość wyboru organu, przed którym będzie on dochodził swego roszczenia⁷, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że jeśli wybór padnie na zakład ubezpieczeń (nie tylko jako na podmiot, od którego można się domagać świadczenia, ale także jako na organ, przed którym będzie się toczyć postępowanie), nie wyłącza to przejścia sprawy na drogę sądową, gdyby poszkodowany był niezadowolony z decyzji organu zakładu ubezpieczeń. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest także fakt, że kwestia odpowiedzialności cywilnej kierowcy pojazdu samochodowego jest z reguły sprawą mocno skomplikowaną i że bardzo często trzeba określić stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody. W razie śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia ustalenie wysokości odszkodowania jest zadaniem bardzo trudnym i proces sądowy będzie w tych sytuacjach nieunikniony. Postępowanie likwidacyjne ma realne znaczenie tylko wtedy, gdy nastąpiła utrata lub uszkodzenie rzeczy.⁸ W konsekwencji więc uznać należy, że sąd nie powinien uwzględnić wniosku pozwanego zakładu ubezpieczeń o zawieszenie postępowania, nawet gdyby zakład dopiero na rozprawie dowiedział się o wypadku i powstaniu szkody. Fakt ten może natomiast w uzasadnionych wypadkach stanowić podstawę do odroczenia rozprawy (art. 156 k.p.c.). Kwestia ta będzie jeszcze rozważana szczegółowo w dalszej części artykułu, mianowicie w powiązaniu z pytaniem, czy zakład ubezpieczeń może w związku z tym zgłosić zarzut przedwczesności sporu.

Przepis § 18 rozporządzenia, umożliwiający wystąpienie z roszczeniem bezpośrednio na drogę sądową, znajduje się w rozdziale dotyczącym ubezpieczenia OC. Należałoby więc zastanowić się jeszcze nad tym, w jakim zakresie droga sądowa będzie dopuszczalna, jeśli chodzi o roszczenia z tytułu ubezpieczenia NW.

Jak wiadomo, ubezpieczenie NW jest ubezpieczeniem osobowym, a zakład ubezpieczeń obowiązany jest wypłacić określone przez przepisy rozporządzenia świadczenie każdemu poszkodowanemu (z wyjątkiem cudzoziemców dewizowych oraz

⁷ Stanowisko, że poszkodowany może od razu dochodzić swego roszczenia w drodze sądowej, reprezentuje także A. Wąsiewicz (op. cit., s. 215 i 229), niestety, bez bliższego uzasadnienia, a tylko powołując się na cytowane wyżej orzeczn. SN, oraz A. Szpunar w Głosie do uchwały SN z dnia 26.III.1969 r. (OSP i KA nr 12/1969, s. 549) i w artykule: Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, s. 1576 — także bez uzasadnienia.

⁸ Por. A. Szpunar: Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku samochodowego, PiP nr 10/1966, s. 480.

z wyłączeniem sytuacji przewidzianych w § 7 rozp.), który wykaże, że szkoda na jego osobie pozostaje w związku przyczynowym z ruchem pojazdu samochodowego⁹. Świadczenie z ubezpieczenia NW wypłaca się, nie ustalając nawet, czy posiadacz lub kierowca pojazdu odpowiada za spowodowanie wypadku (§ 13 pkt 1 rozp.), w tym także w sytuacji, gdy nie udało się w ogóle ustalić tożsamości posiadacza lub kierowcy, który ten wypadek spowodował. Obowiązany do zapłaty świadczenia jest więc w tych sytuacjach zawsze tylko zakład ubezpieczeń, a w razie odmowy świadczenia w całości lub części, poszkodowany może dochodzić sądowo swego roszczenia tylko od zakładu ubezpieczeń, jako od osoby prawnej wyłącznie biernie legitymowanej¹⁰. Tutaj więc konieczne jest wystąpienie najpierw na drogę postępowania przed organami zakładu ubezpieczeń, a dopiero po wydaniu decyzji przez zakład, żądanie może być skierowane — zgodnie z art. 11 ustawy z 1958 r. — na drogę sądową.

2. W świetle przepisów rozporządzenia poszkodowany może w procesie cywilnym dochodzić swego roszczenia bądź od podmiotu odpowiedzialnego za wypadek i za powstałą szkodę, tj. od posiadacza lub kierowcy pojazdu (gdyby posiadacz nie był jednocześnie kierowcą)¹¹, bądź też bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Rozpatrzmy najpierw sytuację, w której poszkodowany wytoczył powództwo przeciwko posiadaczowi pojazdu. Zgodnie z § 18 pkt 3 rozp. konieczne jest tu zapoznanie także zakładu ubezpieczeń. W literaturze uznano ten wypadek za przykład biernego współuczestnictwa koniecznego¹². Zanalizowanie tej kwestii wymaga jednak uprzedniego rozważenia charakteru stosunku prawnego, jaki łączy posiadacza pojazdu z zakładem ubezpieczeń.

Przysługujące poszkodowanemu roszczenia oparte są w stosunku do obu zobowiązanych podmiotów na różnych podstawach prawnych¹³. Roszczenie poszkodowanego w stosunku do zakładu ubezpieczeń oparte jest na stosunku prawnym

⁹ Na podstawie § 6 i 13 rozp. powstaje tu stosunek ubezpieczenia między poszkodowanym a zakładem ubezpieczeń, wygasający z chwilą otrzymania przez poszkodowanego świadczenia od zakładu.

¹⁰ Tak też Z. Karpiński: *Sądowe dochodzenie roszczeń (...)*, s. 9.

¹¹ Ubezpieczającym jest posiadacz pojazdu. Na nim też spoczywa obowiązek opłacania składek według zasad ustalonych w taryfie. Płaconą przez posiadacza składka pokrywa nie tylko jego odpowiedzialność cywilną, ale także odpowiedzialność kierowcy. Por. w tej kwestii W. Górski: *op. cit.*, s. 665. Warto też przypomnieć, że określenie „kierowca pojazdu mechanicznego” użyte w rozporządzeniu dotyczy każdego, kto prowadzi pojazd, choćby nawet do prowadzenia tego pojazdu nie został upoważniony przez jego posiadacza. Jak przyjął SN w orzec. z dnia 26.XI.1989 r. III CZP 79/69 (OSNCP nr 10/1970, poz. 170), nawet nie znany sprawca zaboru cudzego samochodu nie jest osobą trzecią w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. (w związku z art. 436 k.c.), lecz posiadaczem tego samochodu (stwarza więc to automatycznie obowiązek po stronie zakładu ubezpieczeń do świadczeń z tytułu ubezpieczenia NW). W dalszych rozważaniach dla uproszczenia pomijamy problem kierowcy nie będącego jednocześnie posiadaczem pojazdu.

¹² Por. np. A. Wąsiewicz: *op. cit.*, s. 230; A. Szpunar: *Głosa, jw.*, s. 549; A. Wybranowski: *W kwestii udziału (...)*, s. 7.

¹³ Można tu także mówić o zbiegu uprawnień poszkodowanego do domagania się naprawienia szkody od dwóch różnych podmiotów, co wynika z wyraźnego zezwolenia zawartego w przepisie prawa (por. A. Łapiński: *Odpowiedzialność PZU z tytułu ubezpieczenia auto-casco a ogólne reguły odpowiedzialności według kodeksu cywilnego*, NP nr 3/1970, s. 340). Nie ma tu natomiast zbiegu norm. Tak też A. Ohanowicz (*Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963, s. 28), którego zdaniem normy o odpowiedzialności za czyn niedozwolony i o odpowiedzialności z tytułu umowy ubezpieczenia nie będą miały zastosowania do tego samego stosunku prawnego, lecz do dwóch różnych stosunków prawnych powstałych między różnymi osobami.

ubezpieczenia OC, a jego podstawą jest odpowiedzialność gwarancyjno-repartycyjna ubezpieczenia¹⁴. Istnienie takiego stosunku przyjął SN w jednym ze swych orzeczeń¹⁵ uznając, że wynika on z samej instytucji ubezpieczenia uregulowanej w przepisach kodeksu cywilnego, która dopuszcza zawarcie umowy ubezpieczenia także na rzecz osoby trzeciej, ale bez wymieniania jej w umowie (art. 808 k.c.), przy czym osoba ta może żądać bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń spełnienia określonego świadczenia w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku (art. 393 w związku z art. 805 k.c.). A ponieważ przymusowe ubezpieczenie zastępuje umowę, przeto nie ma przeszkód, aby również i w tym wypadku przyjmować istnienie takiego stosunku prawnego, skoro przepisy rozporządzenia również się temu nie sprzeciwiają.

Ujęcie takie spotkało się z krytyką Z. K. Nowakowskiego i A. Wąsiewicza¹⁶, którzy nie negując wprawdzie zasadności samego wniosku SN, wykazali jednak, że stosunek ten powstaje nie z umowy ubezpieczenia uregulowanej w k.c., ale z umowy ubezpieczenia na rzecz osoby trzeciej *sensu stricto*, której to umowy źródłem są przepisy rozporządzenia o obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych. Inaczej mówiąc, źródłem tego stosunku prawnego jest samo to ubezpieczenie obowiązkowe. Chociaż umowa ubezpieczenia na rzecz osoby trzeciej *sensu stricto* występuje głównie w ubezpieczeniach osobowych¹⁷, a w sferze ubezpieczeń majątkowych zachodzić mogą w zasadzie tylko umowy ubezpieczenia na cudzy rachunek, to jednak — zdaniem tych autorów — jeśli chodzi o ten szczególny rodzaj ubezpieczenia majątkowego, jakim jest ubezpieczenie OC, może powstać również stosunek ubezpieczenia na rzecz osoby trzeciej *sensu stricto*¹⁸. Pociąga to za sobą ten skutek, że w razie zajścia przewidzianego w rozporządzeniu wypadku powstaje stosunek prawny między zakładem ubezpieczeń a poszkodowanym, czyli oznaczoną już teraz imiennie osobą trzecią. Stosunek ten również stwarza po stronie poszkodowanego uprawnienie do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym nie tylko przeciwko posiadaczowi (kierowcy) pojazdu, ale także bezpośrednio przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Natomiast roszczenie poszkodowanego przeciwko kierowcy pojazdu opiera się na odpowiedzialności sprawczej, normowanej — na zasadach ogólnych — przepisami k.c. dotyczącymi czynów niedozwolonych.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy stosunek łączący posiadacza (kierowcę) pojazdu i zakład ubezpieczeń ma charakter zobowiązania solidarnego, czy tylko podobnego do solidarności. Gdyby uznać, że jest to wierzytelność solidarna, to stanowisko takie nie powoduje żadnych trudności procesowych. Łatwo wtedy sformułować żądanie pozwu przez domaganie się solidarnego zasądzenia od zakładu ubezpieczeń i posiadacza pojazdu odpowiedniej kwoty pieniężnej stanowiącej

¹⁴ A. Wąsiewicz: *op. cit.*, s. 229.

¹⁵ W cyt. już wyżej orzeczeniu SN z dnia 4.X.1965 r., OSPiKA nr 9/1966, s. 421.

¹⁶ Por. głosę do orzeczeń SN jw. (s. 422—423) i A. Wąsiewicz: *op. cit.*, s. 224—228.

¹⁷ Tak B. Hełczyński: *Ubezpieczenie na cudzy rachunek*, Kraków 1927, s. 18, 99 i nast.

¹⁸ Pogląd, że na podstawie przepisów rozporządzenia powstaje taki stosunek prawny, krytycznie ocenił A. Wybranowski: *Udział PZU w procesie (...)*, s. 19. Wywody tego autora są jednak nieprzekonywujące. Potwierdza to również § 19 rozp., który nakazuje wypłacenie odszkodowania z tytułu ubezpieczenia OC bezpośrednio do rąk poszkodowanego. Natomiast A. Szpunar uważa, że źródłem bezpośredniego roszczenia poszkodowanego jest po prostu sama ustawa [por.: *Ubezpieczenie obowiązkowe a odpowiedzialność (...)*, s. 18 oraz Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń (...), s. 1576—77].

równowartość wyrządzonej szkody. Nie będzie także kłopotów z redakcją sentencji orzeczenia, a tytuł egzekucyjny będzie opiewał na oba podmioty, poszkodowany więc będzie miał możliwość wyboru egzekwowanego dłużnika. Wreszcie ujęcie takie ułatwiłoby analizę charakteru współuczestnictwa procesowego łączącego zakład ubezpieczeń i posiadacza pojazdu.

Poszkodowany może żądać świadczenia od dwóch dłużników: od posiadacza pojazdu lub zakładu ubezpieczeń. Zaspokojenie poszkodowanego przez jeden z tych podmiotów zwolniłoby drugi. Gdyby świadczenie uregulował zakład ubezpieczeń, to w sytuacjach przewidzianych w § 17 rozp. przysługiwałoby mu roszczenie regresowe w stosunku do kierowcy pojazdu. Jednakże istnienia zobowiązania solidarnego nie można domniemywać. Musi ono wyraźnie wynikać z przepisu ustawy lub umowy¹⁹. Tymczasem żaden z przepisów rozporządzenia nie stanowi, że interesujący nas tu stosunek ma być wierzytelnością solidarną. Zarówno doktryna prawa cywilnego jak i orzecznictwo SN przyjęła dla sytuacji, kiedy istnieje zobowiązanie kilku osób, którego przedmiotem jest to samo świadczenie, a tylko każda z nich odpowiada z tytułu innej podstawy prawnej (i brak jest — oczywiście — wyraźnego przepisu ustawy lub umowy stron, stwierdzającej solidarność zobowiązania), konstrukcję odpowiedzialności *in solidum* (solidarności niewłaściwej, przypadkowej, zwanej też czasem pozorną)²⁰.

Istota i skutek odpowiedzialności *in solidum* są w zasadzie identyczne z odpowiedzialnością solidarną. Przy odpowiedzialności *in solidum* istnieje jednak kilka niezależnych od siebie zobowiązań. Wiąże je natomiast fakt, że szkoda jest tylko jedna i dlatego — konsekwentnie — jeżeli jeden z dłużników zaspokoi poszkodowanego i wykona zobowiązanie, to zwolni tym samym z odpowiedzialności pozostałych. Odpada bowiem wtedy podstawa obowiązywania świadczenia (wygasa obowiązek świadczenia), chociaż tytuł tej odpowiedzialności był różny. Do odpowiedzialności *in solidum* nie stosuje się w zasadzie przepisów k.c. o zobowiązaniach solidarnych. Mimo daleko idącej zbieżności tych zobowiązań, wykazują one jednak pewne różnice²¹. Ponieważ zaś każde z tych zobowiązań jest odrębne, przeto stosować do nich należy te przepisy o zobowiązaniach solidarnych, które operują się na odrębnej sytuacji każdego z dłużników solidarnych.

Wydaje się, że również w omawianej tu sytuacji mamy do czynienia właśnie z so-

¹⁹ Takie stanowisko reprezentuje konsekwentnie doktryna prawa cywilnego. Por. np. R. Longchamps de Berier: *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 57; L. Domański: *Instytucje kodeksu zobowiązań — Część ogólna*, Warszawa 1936, t. I, s. 153; W. Czachórski: *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 167.

²⁰ Por. W. Czachórski: *op. cit.*, s. 167; S. Garlicki: *Odpowiedzialność in solidum*, NP nr 4/1961, s. 431—439; S. Garlicki, M. Piekarski, A. Stelmachowski: *Odpowiedzialność cywilna za niedobory*, Warszawa 1970, s. 122—125. Por. też orzec. SN z dnia 2.VI.1956 r. 3 CR 1281/54, OSPiKA nr 2/1957, poz. 31 (z krytyczną głosem A. Ohanowicza, *item*, s. 89—91) i z dnia 14.XI.1961 r. 3 CR 306/61, OSPiKA 1962, poz. 255.

²¹ Przykładowo: uznanie zobowiązania *in solidum* przez jednego z zobowiązanych nie wiąże innych (art. 371 k.c.); przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z zobowiązanych *in solidum* nie ma skutku względem pozostałych (372 k.c.); wyrok zapadły na korzyść jednego z dłużników nie zwalnia w zasadzie od odpowiedzialności drugiego, chociaż uwzględnia zarzuty, które są im wspólne. W analizowanym przez nas wypadku właściwy będzie pogląd przeciwny, jeśli uda się wykazać, że dłużnicy *in solidum* połączeni są nie tylko węzłem współuczestnictwa koniecznego, ale także jednolitego. Wyrok wydany w takiej konfiguracji procesowej musiałby być oczywiście jednakowy w stosunku do obu odpowiedzialnych *in solidum*.

lidarnością pozorną²². Wprawdzie szkoda wyrządzona została tylko przez posiadacza pojazdu (pomijam tu dla uproszczenia kwestię ewentualnej współwiny kierowcy pojazdu, który nie był jednocześnie jego posiadaczem), jednakże poszkodowany może się domagać jej naprawienia tylko od zakładu ubezpieczeń w tych samych sytuacjach i w takim samym zakresie, w jakich odpowiada za nią bezpośredni sprawca wypadku. Spełnienie zaś świadczenia przez zakład ubezpieczeń zwalnia posiadacza od długu. Skutki byłyby więc podobne do sytuacji, w której z mocy wyraźnego przepisu rozporządzenia, gdyby przepis taki istniał, można by uznać, że jest to zobowiązanie solidarne.

Przyjęcie — jako konstrukcji odpowiedzialności — zobowiązania *in solidum* rodzi poważne trudności natury procesowej. W praktyce powodowie omijają te kłopoty, domagając się zasądzenia świadczenia przysługującego za doznaną szkodę solidarnie od posiadacza pojazdu i zakładu ubezpieczeń. Skoro, jak się wydaje, uzasadniony jest pogląd, że w omawianej sytuacji nie zachodzi jednak zobowiązanie solidarne wskutek braku odpowiedniego przepisu w rozporządzeniu, to żądanie pozwu powinno być sformułowane inaczej, mianowicie bez użycia terminu „solidarnie”. Powinno ono być sformułowane w ten sposób, że powód domaga się zasądzenia swego roszczenia od posiadacza i zakładu ubezpieczeń, wskazując jednocześnie, że spełnienie żądania przez jeden z tych podmiotów zwalnia drugi od odpowiedzialności cywilnej. Ujęcie takie, choć z praktycznego punktu widzenia wydaje się najbardziej właściwe, może jednak budzić pewne zastrzeżenia teoretyczne, które trzeba tu rozważyć.

W praktyce i doktrynie procesu cywilnego znane jest żądanie pozwu proste, alternatywne i ewentualne²³, przy czym wszystkie one dotyczą przedmiotu sporu. Jeszcze w okresie międzywojennym M. Allerhand wyraził pogląd o dopuszczalności podmiotowego sformułowania żądania ewentualnego pozwu twierdząc, że można wskazać — jako powodów — dwie różne osoby nie związane żadną więzią współuczestnictwa procesowego i domagać się zasądzenia przedmiotu sporu od pozwanego na rzecz jednego z nich, a w wypadku gdyby żądanie zostało oddalone z powodu braku jego uprawnienia, żądać zasądzenia na rzecz drugiego powoda²⁴.

²² Tak też A. Szpunar: Glosa, jw., s. 549. Autor ten odstąpił tu od poprzedniego swego poglądu, że na tle naszego ustawodawstwa nie ma podstaw do rozróżnienia między właściwym a niewłaściwym długiem solidarnym (Wyrządzenie szkód przez kilka osób, PiP nr 2/1957, s. 294). Ostatnio A. Szpunar wypowiada się wyraźnie za konstrukcją solidarności pozornej (Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń (...), s. 1577). Podobnie — J. Ławrynowicz: Odpowiedź na pytanie prawne, „Palestra” nr 7/1969, s. 65—67 oraz M. Rafacz-Krzyżanowska: Wybrane cywilnoprawne zagadnienia (...), s. 192. W orzeczeniu z dnia 18.XII.1968 r. II CR 409/68 (OSNCP nr 11/69, poz. 207) Sąd Najwyższy stwierdził, że kodeks cywilny nie zna instytucji odpowiedzialności *in solidum* i w sytuacji, w której uprawniony ma jedno roszczenie, którego może dochodzić od dwu lub więcej osób na różnych podstawach, należy w drodze analogii stosować te elementy przepisów o solidarności, które są najbardziej zbliżone i odpowiadają celowi i charakterowi społeczno-gospodarczemu stosunku prawnego. Nie wdając się tu w bliższą analizę tego orzeczenia, należy stwierdzić, że już sam fakt poszukiwania takich przepisów jest — jak się wydaje niczym innym jak próbą odpowiedzi na postawione już dawno w doktrynie prawa cywilnego pytanie: które przepisy o solidarności można stosować przy odpowiedzialności *in solidum* (konstrukcji przyjętej i zaakceptowanej w doktrynie i orzecznictwie — por. wyżej przypis 20)? Por. także A. Szpunar, W. Wanatowska: Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa cywilnego materialnego za II półrocze 1969 r., NP nr 6/1970 r., s. 902 oraz A. Szpunar: Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń (...), s. 1577.

²³ Por. J. Policzkiwicz, W. Siedlecki, E. Wengerek: Wzory pism procesowych w sprawach cywilnych, Warszawa 1967, s. 66 i 68.

²⁴ M. Allerhand: Żądanie ewentualne, „Polski Proces Cywilny” nr 7—8/1938, s. 231.

Poza sytuacją, gdy żądanie pozwu może być sformułowane w sposób alternatywny albo gdy zachodzi wypadek zobowiązania przemiennego, przy którym prawo wyboru świadczenia przysługuje dłużnikowi, rozróżnia się jeszcze sytuacje, gdy po stronie dłużnika istnieje uprawnienie do zwolnienia się od świadczenia (tzw. *facultas alternativa*). Dopuszczalność takiego sformułowania pozwu jest jednak sporna w nauce²⁵.

Analizowana przez nas sytuacja nie da się jednak zaliczyć do żadnej ze znanych konstrukcji żądania pozwu. Wydaje się więc, że przy odpowiedzialności *in solidum* należy żądanie pozwu skierować wobec wszystkich dłużników i żądać od wszystkich zasądzenia świadczenia, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników zwalniałoby automatycznie pozostałych. Podobnie powinna również wyglądać sentencja wyroku w takiej sprawie. W omawianej tu sytuacji sąd powinien wyraźnie stwierdzić, że zasądza od zakładu ubezpieczeń (np. PZU) na rzecz powoda kwotę x złotych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC oraz od posiadacza pojazdu na rzecz powoda tą samą kwotę x złotych z tytułu czynu niedozwolonego i że powód może żądać całej tej sumy zarówno od PZU jak i od posiadacza pojazdu, przy czym zapłata przez jedną z tych osób, zwalnia wobec powoda drugą do wysokości zapłaty²⁶. Ponieważ sentencja orzeczenia będzie wówczas opiewała zarówno przeciwko zakładowi ubezpieczeń jak i przeciwko posiadaczowi (kierowcy) pojazdu, przeto poszkodowany będzie miał tytuł egzekucyjny przeciwko obu tym podmiotom, a więc także przeciwko dłużnikowi zawsze wypłacalnemu, co w konsekwencji — przez wybór zakładu ubezpieczeń jako egzekwowanego dłużnika — zawsze powinno doprowadzić do przymusowej realizacji praw poszkodowanego do uzyskania wynagrodzenia za doznaną szkodę w pełnej, uznanej i zasądzonej przez sąd wysokości.

Przyjęcie braku solidarnej odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń i sprawcy szkody wobec poszkodowanego w wypadku samochodowym prowadzi także do pewnych wniosków w zakresie kosztów sądowych. Sąd nie będzie mógł tu w zasadzie skorzystać z przepisu art. 105 § 2 k.p.c. i nałożyć na współuczestników solidarnego obowiązku zwrotu tych kosztów. Wprawdzie zgodnie z § 1 tego przepisu (zdanie pierwsze) współuczestnicy sporu zwracają koszty procesu w częściach równych, jednakże wydaje się, że sąd będzie mógł odstąpić od tej zasady (zdanie drugie cytowanego przepisu), jeżeli sprawca szkody swoim zachowaniem się utrudniał zakładowi ubezpieczeń prowadzenie postępowania likwidacyjnego lub w toku postępowania sądowego podejmował czynności wyłącznie we własnym interesie (np. w kwestii ograniczenia odpowiedzialności za szkodę nie objętą ubezpieczeniem OC).

3. Po rozważeniu charakteru stosunku prawnego łączącego zakład ubezpieczeń i posiadacza pojazdu oraz wynikających stąd konsekwencji procesowych, poddamy obecnie analizie więź procesową łączącą te dwa podmioty.

W sytuacji gdy dochodzi do procesu sądowego i poszkodowany wytacza powództwo bezpośrednio przeciwko sprawcy szkody wyrządzonej przez ruch pojazdu samochodowego, konieczne jest zgodnie z § 18 pkt 3 rozp. zapozwanie także zakładu ubezpieczeń. Jak już wspomniano wyżej, przyjmuje się, że cytowany prze-

²⁵ Por. orzeczenie SN w sprawie 3 CR 187/56 (OSP i KA 1957, poz. 36). Por. też W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa SN za II półrocze 1957, poz. 150) oraz E. Wengerek: Przegląd orzecznictwa SN (...) za I półrocze 1960, NP nr 3/1961, s. 323.

²⁶ Podobnie S. Garlicki: op. cit., s. 439.

pis stwarza sytuację współuczestnictwa koniecznego²⁷. Jednakże sama odpowiedzialność solidarna dłużników nie uzasadnia jeszcze ich biernego współuczestnictwa koniecznego w procesie cywilnym. Z istoty bowiem solidarności, dającej wierzycielowi, czyli ewentualnemu powodowi prawo wyboru osoby lub osób, od których będzie dochodził on swej należności, wynika, że solidarność nie uzasadnia współuczestnictwa koniecznego²⁸. Nie uzasadnia go tym bardziej odpowiedzialność *in solidum*, bo tu wierzyciel również może dokonać wyboru osoby, od której będzie się domagał spełnienia świadczenia. Od strony więc materialnoprawnej nie uzasadnia przyjęcia współuczestnictwa koniecznego, wynikającego z istoty stosunku prawnego.

Rozporządzenie używa terminu „zapozywanie”. Kodeks postępowania cywilnego posługuje się tym terminem jedynie w art. 195 § 2 („sąd wezwie osoby nie zapozwane do wzięcia udziału w sprawie”), używając poza tym szeregu terminów bliskoznacznych, a mianowicie: wytoczenie powództwa (np. art. 75), pozwanie (art. 198 § 1), wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (art. 198 § 1), zgłoszenie powództwa (art. 188)^{28a}. Użycie więc sformułowania „zapozywanie” w tym kontekście wydaje się być znaczące. Skoro przepis art. 195 § 2 k.p.c. dotyczy uzupełnienia częściowego braku legitymacji procesowej i wezwania do udziału w sprawie w charakterze pozwanego współuczestnika koniecznego, przeciwko któremu powództwo nie było pierwotnie wytoczone, to użycie takiego samego sformułowania wskazuje na to, że w sytuacji gdy powód wytoczył powództwo tylko przeciwko posiadaczowi pojazdu, zachodzi po stronie pozwanej brak legitymacji łącznej, albowiem zakład ubezpieczeń powinien być koniecznym współuczestnikiem w sprawie. Wynika stąd, że konieczne jest zapozwanie także zakładu ubezpieczeń. Skoro zaś art. 195 k.p.c. dotyczy współuczestnictwa koniecznego, to tym samym wydaje się, że przepis § 18 pkt 3 rozp. stwarza sytuację współuczestnictwa koniecznego, wynikającego nie z istoty stosunku prawnego (natury rzeczy), lecz opartego na wyraźnym przepisie ustawy²⁹.

Nie wydaje się natomiast słuszne twierdzenie, że omawiany przepis stwarza sytuację współuczestnictwa jednolitego. Pojęcia te nie są identyczne. Nie każde współuczestnictwo jednolite musi być jednocześnie koniecznym współuczestnictwem³⁰. Sformułowanie przepisu § 18 rozp. jest jednak o tyle nieprecyzyjne, że

²⁷ Por. wyżej przypis 11. Inaczej tylko M. D o m a g a ł a (Ubezpieczenia majątkowe, s. 207), który twierdzi, że jest to współuczestnictwo jednolite, nie wypowiada się jednak, czy jest ono równocześnie konieczne.

²⁸ Tak np. orzeczn. SN z dnia 22.I.1962 r. 2 CR 132/61, OSPiKA nr 12/62, poz. 325 oraz orzeczn. SN z dnia 7.V.1954 r. 1 CR 285/53, NP nr 6/55, s. 110.

^{28a} Ponadto k.p.c. używa językowo bliskiego terminu „przypozwanie” (tytuł działu IV, poprzedzający art. 84 k.p.c.), który dotyczy jednak odrębnej instytucji prawnej.

²⁹ Fakt, że analizowane współuczestnictwo ma charakter współuczestnictwa koniecznego powstałego z mocy przepisów ustawy, zwalnia w zasadzie od obowiązku rozważenia, czy współuczestnictwo to jest jednocześnie współuczestnictwem materialnym. W wypadku współuczestnictwa koniecznego wynikającego z natury rzeczy mamy zawsze do czynienia ze współuczestnictwem materialnym i jednolitym (por. S. W ł o d y k a: Podmiotowe przekształcenie powództwa, Warszawa 1968, s. 85). W każdym razie bezsporne jest, że podstawą współuczestnictwa materialnego może być zobowiązanie solidarne. Wprawdzie stosunek łączący zakład ubezpieczeń i posiadacza pojazdu nie ma charakteru zobowiązania solidarnego, a tylko solidarności przypadkowej, jednakże obowiązki tych podmiotów można uznać za wspólne w rozumieniu art. 72 § 1 pkt 1 k.p.c.

³⁰ Na przykład współuczestnikami jednolitymi będą — w razie ich łącznego zapozwania — dłużnik główny i poręczyciel (przy założeniu ważności poręki), nie będzie to jednak jednocześnie wypadek współuczestnictwa koniecznego, gdyż każda z tych osób wzięta oddzielnie ma samoistną legitymację bierną. Podobnie nie są współuczestnikami koniecznymi człon-

sugeruje, jakoby współuczestnictwo konieczne między zakładem ubezpieczeń a posiadaczem pojazdu może powstać tylko w toku procesu. Tymczasem — jak się wydaje — intencje ustawodawcy sięgały także momentu wytoczenia powództwa. Rozdzielenie tych dwóch momentów wydaje się więc nieuzasadnione. Poszkodowany może wytoczyć powództwo od razu bezpośrednio przeciwko obu tym podmiotom. Wytoczenie powództwa tylko przeciwko posiadaczowi pojazdu może spowodować niemożność toczenia się procesu z powodu braku łącznej legitymacji procesowej, uzupełnienie więc tego braku nastąpi wówczas na podstawie przepisów rozporządzenia, ale już w trybie art. 195 k.p.c.³¹

Przepis § 18 rozp. zezwala poszkodowanemu dochodzić swego roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń i tylko od tego zakładu. Stąd wniosek, że rozporządzenie stwarza „jednokierunkowe” współuczestnictwo konieczne. Jeżeli pozwywa się kierowcę (posiadacza), to można go pozwać tylko razem z zakładem ubezpieczeń. Można natomiast pozwać zakład ubezpieczeń i wówczas nie trzeba pozwywać także kierowcy pojazdu³².

W literaturze zgłoszono zastrzeżenia co do słuszności takiego rozwiązania, stawiając znak zapytania co do zamiaru takiego właśnie uregulowania. W szczególności podniesiono, że dopuszczalność pozwania tylko PZU, zwłaszcza przed przeprowadzeniem postępowania likwidacyjnego, nie jest rozwiązaniem prawidłowym³³. Wydaje się, że zastrzeżenia te są bezpodstawne, a w każdym razie nietrafne, jeśli wywodzą, że przy takim rozwiązaniu narusza się interesy zakładu ubezpieczeń³⁴. Argumentacja ta nie uwzględnia, iż sąd, żeby zasądzić odszkodowanie od PZU, musi ustalić granice odpowiedzialności cywilnej sprawcy wypadku i nałożyć na PZU obowiązek wypłaty świadczenia w granicach tej odpowiedzialności posiadacza lub kierowcy pojazdu, i to dodatkowo z ograniczeniami wynikającymi z § 16 rozp., tzn. z wyłączeniem sytuacji, za które w myśl tego przepisu zakład ubezpieczeń nie odpowiada. Szkody bowiem tam wymienione nie są objęte ryzykiem ubezpieczenia OC. Postępowanie sądowe zastąpi więc wtedy niejako postępowanie likwidacyjne, jeżeli zakład ubezpieczeń nie zdążył go jeszcze przeprowadzić z powodu zbyt szybkiego wytoczenia powództwa przez poszkodowanego bezpośrednio do sądu.

O ile można mieć pewne wątpliwości co do słuszności takiej właśnie relacji tych

kowie spółdzielni, którzy wystąpili do sądu z powództwem o uchylenie uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni, mimo że są współuczestnikami jednolitymi. Por. także J. Krajewski: Sytuacja prawna jednostek gospodarki uspołecznionej w procesie cywilnym, Toruń 1969, s. 51.

³¹ W praktyce sądowej wygląda to często w ten sposób, że przewodniczący wzywa poszkodowanego (powoda) w trybie art. 130 k.p.c. do załączenia drugiego odpisu pozwu, który wysyła następnie zakładowi ubezpieczeń. Praktyka ta może budzić zastrzeżenia, skoro w razie niespełnienia tego warunku przez powoda sąd nie będzie mógł pozwu zwrócić. Bierność powoda w tym zakresie może natomiast doprowadzić do zawieszenia postępowania.

³² Przyznanie poszkodowanemu prawa dochodzenia roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela leży przede wszystkim w interesie ofiary wypadku, uzasadnione jest ono także w pełni względami społeczno-gospodarczymi oraz jest ponadto celowe z punktu widzenia ekonomii procesowej. Podobne rozwiązania znajdujemy także w licznych ustawodawstwach obcych. Por. A. Wasiewicz: op. cit., s. 231 (oraz cytowana tam literatura i ustawodawstwa zagraniczne).

³³ Tak A. Wybranowski: Udział PZU w procesie (...), s. 10 i tenże: W kwestii udziału (...), s. 10 i nast.

³⁴ W praktyce wypadki pozywania tylko PZU zdarzają się bardzo rzadko.

postępowań³⁵, o tyle interesy zakładu ubezpieczeń w niczym nie doznają przez to uszczerbku. Posiadacz lub kierowca pojazdu będą jednocześnie w większości wypadków występować w procesie w charakterze świadków, a także ewentualnie w charakterze interwenientów ubocznych po stronie zakładu ubezpieczeń, wtedy mianowicie, gdy na podstawie § 17 rozp. zakładowi przysługiwać będzie w stosunku do nich roszczenie zwrotne.

Mimo że również z punktu widzenia prawa procesowego sytuacja opisanego współuczestnika koniecznego jednokierunkowego jest nietypowa i niecodzienna, za utrzymaniem takiego rozwiązania przemawia inny jeszcze argument. Jest niewątpliwie, że rozporządzenie dotyczy wszystkich pojazdów samochodowych podlegających rejestracji w Polsce, a więc także samochodów będących w posiadaniu przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych (§ 2 pkt 3 rozp.). Załóżmy, że wypadek samochodowy spowodowany został z winy dyplomaty i że w wyniku tego wypadku poszkodowany doznał poważnych obrażeń oraz uszczerbku majątkowego. W obecnym stanie prawnym wystąpi on na drogę sądową i będzie dochodzić tego świadczenia tylko od zakładu ubezpieczeń³⁶. Natomiast gdyby uwzględnić postulat, że omawiane współuczestnictwo powinno być dwukierunkowe, musiałby poszkodowany pozwać także koniecznego dyplomata, który jednak na podstawie art. 1111 k.p.c. nie podlega jurysdykcji sądów polskich i przeciwko któremu nie może być prowadzona egzekucja (art. 1115 § 1 k.p.c.). Dyplomacie i zakładowi ubezpieczeń przysługiwałaby łącznie bierna legitymacja procesowa, ale z powodu wyłączenia jurysdykcji sądów polskich wobec pozwanego dyplomaty-współuczestnika koniecznego w sporze, sąd musiałby powództwo w stosunku do zakładu ubezpieczeń oddalić, a poszkodowany nie uzyskałby w ogóle ochrony prawnej³⁷ (chyba żeby zakład ubezpieczeń przeprowadził przedtem postępowanie likwidacyjne i wypłacił poszkodowanemu pełne odszkodowanie, wyczerpujące jego roszczenie).

Wypada jeszcze ustosunkować się do poglądu, że inny jest termin wymagalności roszczenia w stosunku do kierowcy pojazdu i zakładu ubezpieczeń wtedy, kiedy zakład dowie się o powstaniu szkody dopiero w toku procesu, czego konsekwencją miałyby być możliwość zgłoszenia zarzutu przedwczesności sporu³⁸ i żądanie oddalenia powództwa w stosunku do zakładu ubezpieczeń. W świetle do-

³⁵ Wydaje się, że z punktu widzenia PZU słuszne są w tym zakresie postulaty A. Wybranowskiego, żeby 1) wprowadzić obligatoryjne postępowanie administracyjne jako warunek dopuszczalności drogi sądowej oraz żeby 2) zawieszać postępowanie sądowe na czas przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego (por.: W kwestii udziału (...), s. 11). Są to jednak wnioski *de lege ferenda* i wymagają wyraźnego sformułowania ustawowego.

³⁶ W tej sytuacji byłoby to Tow. Ubezpieczeń i Reasekuracji S. A. „Warta”.

³⁷ Niezwykle interesujący problem kolizji przesłanki procesowej (brak jurysdykcji krajowej) i materialnej (współuczestnictwo konieczne) nie może tu być, niestety — ze względu na brak miejsca — szerzej rozważony. W każdym razie na zrealizowanie współuczestnictwa w granicach wyznaczonych przez materialne warunki jego dopuszczalności nie pozwala brak przesłanki procesowej, której istnienie jest warunkiem dopuszczalności rozpoznania sprawy. W k.p.c. brak jest w dalszym ciągu unormowania dopuszczalności współuczestnictwa od strony jurysdykcji krajowej sądów polskich (problem ten został już dostrzeżony przez J. Namiętło: Formalne warunki współuczestnictwa w sporze, nie publikowana praca doktorska, Poznań 1961, s. 80 i nast.). Przepisy z zakresu międzynarodowego postępowania cywilnego powinny unormować w sposób wyraźny co najmniej problematykę dopuszczalności współuczestnictwa koniecznego.

³⁸ Por. A. Wybranowski: W kwestii udziału (...), s. 10. Błędny wydaje się także pogląd tego autora, że uwzględnienie tego zarzutu spowoduje wyłączenie ze współuczestnictwa zakładu ubezpieczeń i rozstrzygnięcie sądu tylko w stosunku do pozwanego kierowcy. Z powodu braku legitymacji procesowej sąd musiałby wtedy w ogóle powództwo oddalić.

tychczasowych wywodów, jak również przepisów rozporządzenia pogląd ten nie wydaje się trafny. Roszczenie poszkodowanego staje się wymagalne — w stosunku do obu zobowiązanych — już z chwilą powstania szkody.

Zrodzić się tu jeszcze mogą wątpliwości co do kosztów takiego procesu. Zgodnie bowiem z przepisem art. 101 k.p.c. pozwanemu należy się zwrot kosztów, jeżeli nie dał powodu do wytoczenia sprawy³⁹ i uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu. W razie wytoczenia powództwa bezpośrednio przeciwko zakładowi ubezpieczeń bez zawiadomienia go o wypadku, mogłaby — jakby się zdawało — powstać możliwość zastosowania tego przepisu. W praktyce jednak zakład ubezpieczeń rzadko uznaje powództwo w całości, co najwyżej uznaje żądania poszkodowanego częściowo. Wykładnia natomiast art. 101 k.p.c. przemawia — jak się wydaje — za stanowiskiem, że z przepisu tego można skorzystać jedynie wówczas, gdy powód uznał żądanie pozwu w całości⁴⁰. Ponadto skoro orzecznictwo Sądu Najwyższego daje poszkodowanemu wyraźnie uprawnienie do wystąpienia z powództwem o odszkodowanie bez wyczerpania drogi pozasądowej, to gdy skorzysta on z tej możliwości, nie można go narażać na dodatkowe koszty.

Nasuwa się także inne jeszcze pytanie, a mianowicie, czy w sytuacjach, kiedy zakład ubezpieczeń dopiero na rozprawie dowiaduje się o powstaniu szkody, zachodzą podstawy do wydania wyroku wstępnego w trybie art. 318 k.p.c. Wydaje się, że na pytanie to należy odpowiedzieć negatywnie, albowiem wyrok wstępny może być wydany jedynie wtedy, kiedy zarówno sama zasada odpowiedzialności jak i wysokość roszczenia jest wątpliwa⁴¹. Tymczasem sam fakt istnienia obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego stwarza pewność, że co do podstawy roszczenia pod adresem zakładu ubezpieczeń jest usprawiedliwione w takim zakresie, w jakim istnieje ono przeciwko posiadaczowi pojazdu⁴²; wątpliwa jest tylko od początku wysokość tego roszczenia (chyba żeby powstały w praktyce jakieś trudności na tle wykładni § 16 rozp.).

Sprawa się komplikuje, gdy rozpatrujemy sytuację współuczestnictwa koniecznego kierowcy pojazdu i zakładu ubezpieczeń. Zakład ubezpieczeń odpowiada tylko w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza (kierowcy) pojazdu. Odpowiedzialność zaś ta może się różnie kształtować w zależności od okoliczności wypadku i możliwości powołania się przez sprawcę wypadku na którąś z przyczyn egzoneracyjnych. W pierwszej chwili mogłoby się wydawać, że wydanie wyroku wstępnego będzie tu dopuszczalne. Ten wyrok wstępny, ustalając zasadę odpowiedzialności, dotyczyłby jednak tylko kierowcy, albowiem podstawa odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń jest znana od początku. Rozwiązanie tego problemu zależy więc od ustalenia, czy współuczestnictwo konieczne zakładu ubezpieczeń i kierowcy pojazdu jest jednocześnie współuczestnictwem jednolitym.

4. Zagadnienie wzajemnego stosunku współuczestnictwa koniecznego i jednoli-

³⁹ Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 13.IV.1961 r., OSN 1962, poz. 100 (zachowało ono swoją aktualność także na gruncie obowiązującego obecnie k.p.c.) wyjaśnił, że pozwany nie daje powodu do wytoczenia sprawy, jeżeli postępowanie jego i postawa wobec roszczeń strony powodowej, oceniane zgodnie z doświadczeniem życiowym, usprawiedliwiają wniosek, że strona powodowa uzyskałaby zaspokojenie roszczeń bez wytoczenia powództwa.

⁴⁰ Inaczej B. Dobrzański i inni: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, Warszawa 1969, t. I, s. 222.

⁴¹ Por. W. Siedlecki: Zarys postępowania cywilnego, Warszawa 1966, s. 311; tenże i inni: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, Warszawa 1969, t. I, s. 481.

⁴² Obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne działa automatycznie z chwilą wprawienia w ruch pojazdu samochodowego. Także zaleganie ze składkami z tytułu tego ubezpieczenia nie zwalnia zakładu ubezpieczeń od odpowiedzialności, składki te bowiem są ściągane w trybie zaległości podatkowych.

tego różnie jest rozwiązywane w poszczególnych systemach prawnych⁴³. Na gruncie naszego ustawodawstwa niezbędne wydaje się przede wszystkim rozróżnienie wypadków współuczestnictwa koniecznego wynikającego z istoty stosunku prawnego (z natury rzeczy) i z mocy wyraźnego przepisu ustawy. W pierwszej sytuacji każde współuczestnictwo konieczne jest jednocześnie współuczestnictwem jednolitym⁴⁴. Natomiast każdy z wypadków współuczestnictwa koniecznego powstającego z mocy przepisu ustawy musi być poddany szczegółowej analizie, ustawodawcą bowiem mogą kierować różne względy praktyczne, tak że fakt istnienia tego współuczestnictwa nie przesądza jeszcze o wzajemnym stosunku współuczestników do siebie, co w rezultacie rodzi możliwość innego rozstrzygnięcia — w stosunku do każdego z powodów lub pozwanych — współuczestnictwa koniecznego⁴⁵. Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że podstawą niepodzielności wyroku, co jest warunkiem niezbędnym uznania danego współuczestnictwa za jednolite (art. 73 § 2 k.p.c.), nie zawsze musi być więź materialnoprawna uczestników procesu, gdyż może to być także niepodzielność procesowa rozstrzygnięcia w stosunku do różnych podmiotów procesu⁴⁶. W naszym wypadku dotyczącym zakresu odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu ubezpieczenia OC odpowiedzialność ta zawsze kształtować się będzie w takich granicach i w takim zakresie, jak odpowiedzialność posiadacza pojazdu. Nie można w tych sytuacjach wyobrazić sobie takiej ewentualności, żeby mogło zapaść inne rozstrzygnięcie w stosunku do kierowcy pojazdu, a inne w stosunku do zakładu ubezpieczeń. Zakład ubezpieczeń bowiem pokrywa w ramach tego ubezpieczenia tylko tą szkodę, za wyrządzenie której sprawca cywilnie odpowiada. Współuczestnictwo tych podmiotów jest więc nie tylko konieczne, ale również jednolite (decyduje tu więź formalna: niemożność różnego rozstrzygnięcia w stosunku do tych podmiotów).

Żeby uniknąć nieporozumień, należy dodać, że od posiadacza (kierowcy) pojazdu można zasądzić na rzecz poszkodowanego w tym samym procesie inne świadczenie, które jednak nie jest objęte ubezpieczeniem OC i za które zakład ubezpieczeń nie ponosi odpowiedzialności. Co do takiego roszczenia nie zachodzi oczywiście współuczestnictwo konieczne między posiadaczem a zakładem ubezpieczeń (pomijam tu kwestie związane z ubezpieczeniem auto-casco). Będzie to możliwe, przykładowo rzecz biorąc, w sytuacji, gdy szkoda wyrządzona poszkodowanemu w wyniku wypadku samochodowego polega także na zniszczeniu biżuterii lub papierów wartościowych (zgodnie z § 16 pkt 5 rozp. zakład ubezpieczeń nie odpowiada z tytułu ubezpieczenia OC za taką szkodę). Jeżeli powód wystąpił przeciwko posiadaczowi pojazdu o pełne odszkodowanie za wszystkie szkody wyrządzone wypadkiem, to ze względu na to, że wchodzi tu w grę także odszkodowanie z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC, współuczestnikiem koniecznym będzie w tym procesie także zakład ubezpieczeń, jednakże współuczestnictwo to ograniczy się do zakresu, w jakim zakład ubezpieczeń odpowiada. Będziemy tu

⁴³ Por. S. Włodzka: Współuczestnictwo konieczne w procesie cywilnym, „Studia Cywilistyczne”, t. X, Kraków 1967, s. 134 (i cytowana tam literatura).

⁴⁴ Jak wyżej, s. 135.

⁴⁵ Chciałbym na marginesie zaznaczyć, że nie przekonuje argumentacja poglądu S. Włodzki (Jw., s. 133), iż zgłoszenie interwencji głównej nie stwarza współuczestnictwa koniecznego (inaczej — W. Broniewicz i J. S. Piątkowski: Zagadnienie współuczestnictwa koniecznego w procesie cywilnym na tle wykładni art. 220 k.p.c., NP nr 7/1953, s. 30 i nast.). Jeżeli bowiem skorzysta się z możliwości wytoczenia pozwu interwencyjnego, to będzie to współuczestnictwo konieczne, a nie jednolite. Nieskorzystanie z tej drogi będzie natomiast jednoznaczne w ogóle z brakiem instytucji interwencji głównej.

⁴⁶ Tak J. Jodłowski w Głosie do uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 23.II.1970 r., III CZP 81/69, PIP nr 10/1970, s. 620.

więc mieli niejako „piętrowe” współuczestnictwo procesowe: z jednej strony roszczenie poszkodowanego do kierowcy pojazdu i zakładu ubezpieczeń (współuczestnictwo konieczne), a z drugiej — roszczenie⁴⁷ tylko w stosunku do kierowcy pojazdu⁴⁸. W tym więc zakresie zakład ubezpieczeń i kierowca mogą być niejako współuczestnikami formalnymi (pod warunkiem oczywiście, że sąd, przed którym wytoczono powództwo, będzie właściwy rzeczowo dla obu tych roszczeń).

Wydaje się, że przyczyny wprowadzenia § 18 rozp. i jednokierunkowego ukształtowania współuczestnictwa koniecznego należy się doszukiwać w ochronie własności społecznej⁴⁹, która w świetle obowiązującego przedtem rozporządzenia z 1961 r. nie była wystarczająca. Konieczność zapozwania zakładu ubezpieczeń obok posiadacza pojazdu oraz fakt, że osoby te łączy współuczestnictwo konieczne i jednolite, rodzi określone, pozytywne konsekwencje. Na tle poprzedniego stanu prawnego dochodziło często do procesów sądowych, o których zakład ubezpieczeń nie był w ogóle zawiadomiony. Posiadacz pojazdu często nie podejmował obrony w sposób należyty albo uznawał powództwo wiedząc, że i tak nie z własnej kieszeni będzie pokrywał zasądzone roszczenie. Obecnie sytuacje takie są wyłączone przez fakt występowania w każdym procesie zakładu ubezpieczeń w charakterze bezpośrednio pozwanego lub jako współuczestnika koniecznego i jednolitego wraz z posiadaczem (kierowcą) pojazdu. W tym drugim wypadku dla dokonania wszystkich aktów dyspozycji materialnej, których chciałby dokonać pozwany posiadacz (kierowca), konieczna będzie zgoda przedstawiciela zakładu ubezpieczeń (art. 73 § 2 zdanie drugie k.p.c.).

Teoretycznie zakład ubezpieczeń mógłby być także pełnomocnikiem procesowym pozwanego kierowcy (art. 87 § 1 k.p.c.). Wydaje się jednak, że obecność tej osoby w procesie jest przeważnie niezbędna ze względów dowodowych.

Należy także pamiętać, że w omawianych sytuacjach sąd, zgodnie z przepisem art. 321 § 2 k.p.c., może wyjść poza granice żądania zgłoszonego przez poszkodowanego i orzec o roszczeniach, jakie wynikają z faktów przytoczonych przez niego, także wówczas, gdy te roszczenia nie były objęte żądaniem albo były wprawdzie zgłoszone, ale w rozmiarze mniejszym niż usprawiedliwiony wynikiem postępowania.

5. W praktyce powstał inny jeszcze problem, a mianowicie, czy poszkodowany, wytaczając powództwo przeciwko posiadaczowi pojazdu, może żądać również zabezpieczenia tego powództwa przez zajęcie ruchomości (a w tym — przede wszystkim — ubezpieczonego pojazdu). Sądy wnioski takie z reguły oddalają⁵⁰, wychodząc z założenia, że skoro zakład ubezpieczeń zobowiązany jest zawsze do

⁴⁷ W stosunku do sprawcy powodowi przysługuje tu jedno roszczenie w sensie materialnoprawnym, mianowicie żądanie wyrównania szkody powstałej wskutek wypadku samochodowego. Jednakże wskutek tego, że musi on dochodzić naprawienia szkody od dwóch różnych podmiotów i że dopiero świadczenie spełnione przez obie te osoby stanowić będzie równowartość wyrządzonej szkody, można mówić o dwóch roszczeniach częściowych. Orzecznictwo i doktryna nasza przyjmuje zresztą dopuszczalność rozdrobnienia roszczenia.

⁴⁸ W tej sytuacji dopuszczalne jest, jak się wydaje, zastosowanie art. 318 k.p.c. oraz wydanie wyroku wstępnego co do zasady odpowiedzialności kierowcy za wyrządzoną wypadkiem szkodę. O spornej wysokości żądania odszkodowania sąd orzekłby po uprawomocnieniu się tego wyroku wstępnego.

⁴⁹ Por. też głosę W. Warkaliły do orzeczn. SN z dnia 22.II.1964 r. (NP nr 7—8/1967, s. 1014), w której glosator podkreśla m. in. ścisły związek prawidłowego administrowania funduszem ubezpieczeniowym PZU z zasadą ochrony mienia społecznego.

⁵⁰ Por. Z. Karpiański: Sądowe dochodzenie roszczeń (...), s. 11.

wypłaty świadczenia (§ 19 rozp.), to fakt ten gwarantuje poszkodowanemu skuteczne dochodzenie zasądzonych wyrokiem roszczeń.

Stanowisko to nie nasuwa w zasadzie zastrzeżeń. Sąd mógłby się jednak inaczej ustosunkować do wniosku o zabezpieczenie powództwa, jeśli chodzi o roszczenie zgłoszone bezpośrednio wobec posiadacza pojazdu (np. z tytułu utraty lub zniszczenia biżuterii), a sam fakt powstania szkody, za którą zakład ubezpieczeń nie odpowiada z tytułu ubezpieczenia OC, jest dostatecznie wiarygodny (art. 730 § 1 k.p.c.).

6. Na zakończenie warto jeszcze omówić krótko możliwość dochodzenia roszczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC w drodze powództwa cywilnego przed sądem karnym. W uchwale składu 7 sędziów Izby Karnej SN z dnia 26.III. 1969 r.⁵¹ Sąd ten uznał, że zapozwanie zakładu ubezpieczeń, o którym mowa w § 18 pkt 3 rozp., jest niedopuszczalne w procesie adhezyjnym. Sąd Najwyższy wysunął także dalej idącą tezę, że w postępowaniu karnym powództwo cywilne przeciwko oskarżonemu o naprawienie szkody wyrządzonej przez ruch pojazdu samochodowego jest niedopuszczalne wtedy, gdy za tę szkodę odpowiada — z tytułu ubezpieczenia OC — zakład ubezpieczeń.

Teza pierwsza nie nasuwa zastrzeżeń. Jak już wyżej wykazano, więz procesowa między kierowcą pojazdu a zakładem ubezpieczeń ma charakter biernego współuczestnictwa koniecznego. Wprawdzie współuczestnictwo konieczne dopuszczalne jest także w procesie adhezyjnym⁵², jednakże krąg współuczestników po stronie pozwanej musi być zbieżny z kręgiem oskarżonych. Ponieważ zakład ubezpieczeń nie może być nigdy, jako osoba prawna i instytucja zajmująca się ubezpieczeniami, oskarżonym w procesie karnym, przeto automatycznie sprawy objęte przepisem § 18 rozp. wyłączone są z drogi procesu adhezyjnego i mogą być rozstrzygane tylko w procesie cywilnym.

Teza druga została zakwestionowana przez A. Szpunara w glosie do cytowanej wyżej uchwały⁵³. Glasotor zarzucił, że Sąd Najwyższy zwrócił uwagę przede wszystkim na szczególną ochronę mienia społecznego uznając, że wyrok wydany w procesie adhezyjnym bez udziału zakładu ubezpieczeń rozstrzygałby także o odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu ubezpieczenia OC, mimo że zakład ten w procesie adhezyjnym nie brał udziału i nie mógł bronić swych praw. Wychodząc z analizy funkcji obowiązkowych ubezpieczeń, autor ten uznaje to stanowisko za niesłuszne i za zbyt daleko idące. Wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego nie powinno — zdaniem A. Szpunara — pozbawiać poszkodowanego możliwości wytoczenia powództwa cywilnego przeciwko oskarżonemu. Niedopuszczalność powództwa cywilnego musi wynikać z mocy szczególnego przepisu ustawy (art. 55 k.p.k.), normą zaś taką nie jest przepis § 18 ust. 3 rozp. Jeżeli zagadnienie osób występujących w procesie adhezyjnym jest wyczerpująco uregulowane w k.p.k. i w przepisach związkowych, to nie można z postępowania karnego eliminować osoby, której na podstawie ogólnych zasad przysługuje uprawnienie do wytoczenia powództwa. Glasotor wskazuje również na prze-

⁵¹ Uchwała składu siedmiu sędziów SN VI KZP 42/68, OSPiKA nr 12/1969, poz. 262.

⁵² Por. W. Daszkiewicz: Uwagi o współuczestnictwie w procesie karnym, „Woj-skowy Przegląd Prawniczy” nr 4/1969, s. 486; tenże: Kierunki rozwoju procesu adhezyjnego, „Palestra” nr 1/1969, s. 73 i nast.; A. Kafarski: Jeszcze o kierunkach rozwoju procesu adhezyjnego, „Palestra” nr 4/1969, s. 66 i nast.

⁵³ OSPiKA nr 12/1969, s. 547—549.

ciwstawność interesów oskarżonego i powoda cywilnego w procesie karnym i wyprowadza stąd wniosek, że oskarżony nie będzie się zachowywał w tych sytuacjach biernie, co zapewni także właściwą ochronę interesów zakładu ubezpieczeń. Podkreśla wreszcie, że postulat ochrony mienia społecznego nie może być rozumiany w ten sposób, iż zakład ubezpieczeń powinien płacić jak najmniej i możliwie jak najpóźniej. O odpowiedzialności cywilnej będzie można orzec już w wyroku karnym, co będzie miało doniosłe znaczenie, ponieważ dokonane przez sąd ustalenia faktyczne mają szczególnie ciężar gatunkowy, a ponadto uniknie się kosztów procesowych, które obciążą zakład ubezpieczeń w postępowaniu przed sądem cywilnym⁵⁴.

Wywody te wskazują na słuszną niewątpliwie tendencję i kierunek interpretacji omawianych przepisów, budzą jednak wątpliwości co do ich zasadności *de lege lata*. Przede wszystkim pomijają one sformułowanie § 18 pkt 3 rozp. uznając, jakoby w procesie adhezyjnym przepis ten nie obowiązywał. Tymczasem, mimo że proces adhezyjny jest instytucją prawa procesowego karnego, celem tego przepisu jest jednak rozpoznanie i rozstrzygnięcie powództwa cywilnego. Kodeks postępowania karnego odsyła zresztą (poprzez art. 60) — we wszystkich sprawach dotyczących tego powództwa, a nie unormowanych przez przepisy tego kodeksu — do przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Jeżeli poszkodowany nie może w procesie cywilnym przed sądem cywilnym wytoczyć powództwa z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC tylko przeciwko sprawcy tego wypadku, bo stoi temu na przeszkodzie przepis § 18 ust. 3 rozp.⁵⁵ oraz art. 195 k.p.c. to dlaczego ma mu takie uprawnienie przysługiwać w procesie adhezyjnym? Wiążący zakład ubezpieczeń a sprawcą szkody ma charakter współuczestnictwa koniecznego, a ponieważ zakład ubezpieczeń nie może być oskarżonym w procesie karnym, przeto druga teza SN, jak się wydaje, jest tylko logiczną konsekwencją niemożności zapoznania zakładu ubezpieczeń w procesie adhezyjnym. Wynika z niej natomiast, i to nie nasuwa chyba wątpliwości, że można wystąpić w procesie adhezyjnym z roszczeniem, za które zakład ubezpieczeń nie ponosi odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia OC. Nieprzekonywające wydaje się twierdzenie, że takie rozwiązanie wiązałoby się z większymi kosztami, albowiem powództwo cywilne w procesie karnym podlega takim samym opłatom jak w zwykłym procesie cywilnym, a ewentualne uwzględnienie tego powództwa przez sąd karny obciąży także w części kosztami postępowania pozwany zakład⁵⁶.

Dziwi także przypisywanie szczególnego ciężaru gatunkowego wyrokowi karnemu w tym zakresie, skoro sąd cywilny — poza wypadkami, gdy przedmiotem przestępstwa są pieniądze lub gdy ustalenie wysokości szkody wchodzi w skład

⁵⁴ Jak wyżej, s. 549.

⁵⁵ Zdaniem W. Daszkiewicza (Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 3—4/1970, s. 554) z samej treści przepisu nie wynika, by ograniczał się on tylko do postępowania cywilnego (*lege non distinguente*). Por. jeszcze tegoż: Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym, Warszawa 1970, s. 128—129.

Również S. Zimoch analizuje szczegółowo sformułowanie „droga sądowa” zawarte w § 18 pkt 3 rozp. i dochodzi do analogicznego wniosku (por. S. Zimoch: Zobowiązanie do naprawienia szkody i powództwo adhezyjne w sprawach o przestępstwa popełnione w związku z ruchem pojazdów mechanicznych, NP nr 2/1970, s. 194—195).

⁵⁶ Por. art. 22 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych z 1947 r. Różnica może ewentualnie dotyczyć tylko zwrotu wynagrodzenia adwokata powoda, które jest niższe w postępowaniu karnym.

znamion czynu przestępczego i wpływa na jego kwalifikację — nie jest związany ustaleniem wysokości szkody dokonany przez sąd karny i może dokonywać samodzielnie ustaleń w tym zakresie. Wobec znanej niechęci sądów karnych — mimo rozbudowania odpowiednich przepisów w k.p.k. — do orzekania o powództwie cywilnym w bardziej skomplikowanych sprawach (a takimi będą często kwestie ustalenia odpowiedzialności cywilnej za spowodowanie wypadku samochodowego) można także przypuszczać, że nie przyspieszy to bynajmniej uzyskania odszkodowania przez poszkodowanego, przeciwnie, pozostawienie powództwa bez rozpoznania przez sąd karny zmuszałoby do wystąpienia z tym samym roszczeniem na drogę procesu cywilnego.

Z przytoczonych wyżej względów słusznie — być może — z punktu widzenia rzeczywistości społecznej wnioski A. Szpunara są głównie postulatami *de lege ferenda*.

Niemożliwość pozwania w procesie adhezyjnym tylko posiadacza lub kierowcy pojazdu nie przekreśla możliwości zasądzenia z urzędu przez sąd karny na rzecz zakładu ubezpieczeń odszkodowania w trybie art. 363 § 1 k.p.k., jeżeli zakład pokrył już szkodę z tytułu ubezpieczenia i z tego powodu ma roszczenie zwrotne do sprawcy wypadku⁵⁷.

⁵⁷ Por. W. Daszkiewicz: Zasądzenie odszkodowania (...), s. 129—130; S. Zimoch: *iw.*, s. 192.

HENRYK POPLAWSKI i MIROSŁAW SURKONT

Środki przekupstwa

Przepis traktujący o łapownictwie w art. 239 § 1 k.k. posługuje się terminem „korzyść majątkowa lub osobista albo ich obietnica”. W § 2 tegoż artykułu spotykamy pojęcie „korzyści” bez bliższego określenia, podobnie też w § 3 mamy wzmiankę o okrzyści lub jej obietnicy.

Przepis art. 240 pkt 2 k.k. wyraźnie zacieśnia postać łapówki w uregulowanym przez siebie wypadku do korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach lub jej obietnicy.

Przepis art. 241 k.k., normujący odpowiedzialność wręczającego, używa pojęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo ich obietnicy. W § 3 i 4 tegoż artykułu mowa jest o korzyści lub jej obietnicy.

Poza przepisami traktującymi o łapownictwie, z pojęciami korzyści majątkowej i korzyści osobistej spotykamy się w kodeksie karnym w części szczególnej, mianowicie również w przepisach art. 174 § 2, 205 § 1, 211, 215 § 1, 216, 223 § 2, 224, 246 § 2, 266 § 4. Ponadto w art. 221 i 224 kodeks karny posługuje się pojęciem zysku.